

Ewa Kujawska-Lis
Olsztyn

MIT AKULTUROWOŚCI TEKSTÓW NIELITERACKICH NA PRZYKŁADZIE LITERATURY Z DZIEDZINY PSYCHOLOGII

Zarys treści: Jednym z kryteriów podziału tekstów na literackie i nieliterackie jest dominująca w nich funkcja językowa oraz ich zakorzenienie kulturowe, rozumiane tu jako odwołania do innych dzieł literackich czy szeroko pojętej kultury. Celem artykułu jest pokazanie, iż traktowanie tekstów nieliterackich, a zwłaszcza fachowych, w takich kategoriach może prowadzić do znaczących błędów tłumaczeniowych. Omówione zostaną przykłady braku rozpoznania przez tłumacza odniesień intertekstualnych (ukrytych cytatów z Biblii i literatury światowej) oraz odniesień do elementów kulturowych w tekstach naukowych dotyczących psychoterapii.

Jak podkreślają współcześni teoretycy przekładu, jednym z podstawowych zadań tłumacza na etapie analizy jest przypisanie tekstu do określonego typu, aby zidentyfikować jego cechy charakterystyczne i wybrać odpowiednią do tekstu metodę tłumaczeniową (Newmark 1988: 21). Przed okresem lingwistycznym w teorii tłumaczenia w latach 50. XX w., teoretycy i praktycy tłumaczenia nie przykładali wagi do typologii tekstów. W większości przypadków zajmowano się wówczas tłumaczeniem literatury pięknej lub tekstów sakralnych. Dawniej tekstów użytkowych było stosunkowo niewiele, stąd brak zainteresowania tym tematem, nie wspominając już o tym, że tradycyjnie na piedestale stawiano tłumaczenie literackie, uważając inne formy przekładu za swego rodzaju wyrobnictwo o niższej randze i jednocześnie łatwiejsze (Newmark 1988: 5–6). Tezę tę można zgeneralizować – o tłumaczeniu literatury mówi się, że to sztuka; próżno szukać takich określeń w stosun-

ku do przekładu tekstów nieliterackich. Jak podsumowuje to Halina Dzierżanowska: „Taki przekład nie jest dziełem sztuki. Jeżeli nasuwa się tu jakieś porównanie, to raczej z solidnym, dobrze wykonanym, estetycznym wytworem sztuki rzemieślniczej” (Dzierżanowska 1990: 10). Z takiego podejścia wnioskować można, że tłumacz literatury to artysta, tłumacz tekstów nieliterackich to jedynie rzemieślnik. Artysta musi stawić czoło innym wyzwaniom niż rzemieślnik – musi on poradzić sobie ze sferą nieprzetłumaczalności związaną ze specyficznym stylem autora czy odmiennością kulturową.

Za prekursora podziału na teksty literackie i nieliterackie uważany może być Jose Ortega y Gasset, który stwierdził, że o ile tłumaczenie literatury jest zasadniczo zadaniem utopijnym, m.in. z powodu twórczego przetwarzania języka i nadawania słowom nowych znaczeń, to trudność tłumaczenia pozycji poświęconych naukom ścisłym czy przyrodniczym jest stosunkowo mniejsza, ze względu na ich specyficzny, zrozumiały dla fachowców język (Ortega y Gasset 1937/2003: 50–51). Badacz ma tu na myśli terminologię, którą określa mianem „pseudojęzyka” (Ortega y Gasset 1937/2003: 51). Od czasu rozważań hiszpańskiego filozofa pojawiło się wiele typologii tekstów dokonywanych z punktu widzenia tłumaczenia, u których podstaw leżą różnorodne kryteria: formalne, semantyczne, funkcjonalne i pragmatyczne (Kozłowska 2003: 163). Jednym z pierwszych był podział opracowany przez Katharinę Reiss, oparty na funkcjach języka wyróżnionych przez K. Bühlera i ich rozwinięciu przez R. Jakobsona. Reiss dzieli teksty na przedstawieniowe (informatywne), ekspresywne i apelatywne, podkreślając jednocześnie, że nigdy nie istnieją one w formie czystej, że w każdym tekście obecne są wszystkie funkcje języka. Wyróżnia również teksty o charakterze multimedialnym, a więc takie, w których tekstowi sformułowanemu w systemie znaków językowych towarzyszy inne medium, np. obraz, muzyka, gesty, itp. (Reiss 1971/2003: 164–165). W ślad za niemiecką badaczką podążyli inni, tworząc własne podziały tekstów na potrzeby tłumaczenia, np. B. Hatim i J. Mason, W. Heinemann i D. Viehweger, R. de Beaugrande i W. U. Dressler, M. Tutescu, J. Delisle, I. S. Alekseeva (por. Dąmbska-Prokop 2000: 275–277, Kozłowska 2003: 163–165). Ze względu na mnogość podziałów zaproponowano uproszczenie tego zagadnienia i sprowadzenie tekstów do dwóch głównych grup: teksty literackie i nieliterackie (Pisarska, Tomaszewicz 1998: 196). Idąc dalej tropem upraszczania, zamiast tej dychotomii Peter Newmark sugeruje podział tekstów na dobrze napisane (efektywne) i źle napisane (nieefektywne) (Newmark 1988: 127)¹.

¹ Newmark twierdzi, że tradycyjny podział na teksty literackie i nieliterackie może prowadzić do błędnych założeń dotyczących sposobu ich tłumaczenia (dychotomia przekładu wolnego

Choć jest to kategoryzacja subiektywna, pokazuje frustrację badacza wynikającą z wciąż rosnącej tendencji do szufladkowania.

Jednym z pierwszych badaczy polskich, który zajął się zdefiniowaniem tłumaczenia tekstów artystycznych i naukowych był Roman Ingarden. Stwierdził on, że „wszystkie dzieła pisane (»literackie«) odznaczają się tym, że są wielowarstwowe tudzież wielofazowe dzięki swym następującym po sobie częściom” (Ingarden 1955: 127)². Tak więc niezależnie od tego, czy analizujemy utwór artystyczny, dzieło naukowe czy inny rodzaj tekstu, cechy immanentne wszystkich tekstów pisanych są takie same. Jednak w niektórych typach utworów dochodzi do uwypuklenia pewnych warstw dzieła, w innych do ich skarłowacenia, a nawet zaniku. W dziełach naukowych mamy do czynienia ze skarłowaceniem lub zanikiem warstwy wyglądownej, warstwa znaczeniowa musi być ukształtowana w sposób specyficzny tak, aby umożliwić czytelnikowi realizację funkcji poznawczej. Dzieje się to poprzez dobór wyrazów ze względu na ich jednoznaczność, ścisłą determinację przedmiotów, dzięki jednoznaczności konstrukcji syntaktycznych oraz uporządkowaniu logicznemu związków między zdaniem (Ingarden 1955: 130). Ponadto w dziele naukowym podstawową funkcją brzmień słownych (symboli graficznych) jest wyznaczanie znaczeń. Trafnie określił to Henryk Krzeczkowski, pisząc o różnicy między interesującymi nas typami tekstów: „W odróżnieniu bowiem od tekstu naukowego lub publicystycznego, którego jednostronność jest w zasadzie skodyfikowana przez posługiwanie się językiem ustalonych konwencjonalnie pojęć, dzieło literackie jest nieustannym tworzeniem w samej materii językowej” (Krzeczkowski 1975: 143).

i dokładnego). Sądzi, że główną różnicę powinno stanowić to, czy elementy formalne tekstu mają zasadnicze znaczenie dla tekstu, czy nie. W pierwszym przypadku, niezależnie od rodzaju tekstu, mamy do czynienia z tekstem dobrze napisanym (efektywnym). W tekście źle napisanym występują niezgrabne (Newmark używa w oryginale wyrazu *clumsy*) struktury syntaktyczne, elementy zbędne lub powtórzenia, niejasne sformułowania czy wyrażenia banalne. Co za tym idzie, w tekście dobrze napisanym tłumacz powinien respektować wszystkie elementy formalne, natomiast w drugim przypadku może tekst oryginalny poprawiać (Newmark 1988: 127). Wymienione przez Newmarka elementy definiujące tekst źle (nieefektywnie) napisany mogą jednak stanowić celowy zabieg konstrukcyjny, np. w utworze literackim, gdzie użycie komunałów może służyć charakterystyce danego bohatera, podobnie jak liczne powtórzenia mogą wskazywać na takie cechy, jak niezdecydowanie, co ma znaczenie przy interpretacji utworu. Podane przez Newmarka kryteria podziału nie są jednoznaczne i przejryste.

² Ingarden posługuje się terminologią, która obecnie może być myląca. Dziełem „literackim” określa on każdy utwór pisany, niezależnie od rodzaju. Wśród dzieł literackich wyróżnia następnie „dzieła naukowe” oraz „dzieła sztuki literackiej”, czyli „dzieła artystyczne” (Ingarden 1955: 127–128). Obecnie, również w tym artykule, znaczenie wyrażenia „tekst literacki” zostało zawężone i odnosi się do tekstów nazywanych przez Ingardena artystycznymi.

Podsumowując rozważania Ingardena – „dzieła naukowe są wytworami zamierzeń i czynności poznawczych autora” (Ingarden 1955: 128). Funkcją nadrzędną, która musi być odzwierciedlona w tłumaczeniu, jest więc funkcja poznawcza. Tekst taki nie jest konstruowany z myślą o harmonijnym współbrzmieniu wszystkich warstw, nie chodzi o efekt estetyczny czy emocjonalny. Jeśli pojawią się „zjawiska harmonii lub dysharmonii między składnikami dzieła, to jest to dla dzieła naukowego w jego roli współdziałania w procesie poznawczym obojętne” (Ingarden 1955: 132). Jak dodaje Bohuslav Ilek, „[d]zieło fachowe jest przeznaczone dla ograniczonego kręgu odbiorców o specjalnych zainteresowaniach. Ograniczona zrozumiałość tekstu fachowego, tzn. jego niezrozumiałość dla laików jest tylko dalszą konsekwencją jego dążenia do ścisłości i jednoznaczności” (Ilek 1975: 102). Dlatego język dzieła naukowego cechują: terminologia zapobiegająca polisemii, występowanie zapożyczeń, neologizmów i internacjonalizmów, natomiast unikanie wyrazów o zabarwieniu emocjonalnym, synonimów, archaizmów, dialektyzmów. Składnia podporządkowana jest naczelnemu zadaniu, którym jest osiągnięcie „jasności i precyzji myśli” (Pieńkos 1993: 92). Ze względu na swą specyfikę dzieło fachowe powinno być akulturowe, czyli niezakorzenione w żadnej konkretnej kulturze. Wyjątkiem będą prace antropologiczne czy historyczne. Przez akulturowość rozumiemy tu brak wyraźnych odniesień ideologicznych czy kulturowych, aluzji do literatury czy sztuki. Innymi słowy, dzieło naukowe nie jest zanurzone w przestrzeni intertekstualnej i kulturowej w takim stopniu, jak utwór literacki, a jeśli znajdują się w nim odwołania czy cytaty, nie spełniają one funkcji konstrukcyjnej (np. konwersacyjnej, dialogicznej) w takim znaczeniu, jak ma to miejsce w utworach literackich, które nie istnieją w izolacji od innych utworów: „Każde zawiera polemikę, rozwinięcie lub choćby tylko odsyłacz do kanonu własnej literatury” (Krzczkowski 1975: 146).

Różnice między utworem literackim i nieliterackim mają wpływ na to, jak postrzegane są zadania i kompetencje tłumaczy zajmujących się określonymi typami tekstów. Przekładając literaturę, tłumacz poświęcić musi więcej uwagi konotacjom i ładunkowi ekspresywnemu, a ścisłości wypowiedzi w przypadku tekstu naukowego. Twierdzenie, iż „[z]awodową ambicją tłumacza jest dążenie do wniknięcia we wszystkie najsubtelniejsze odcienie wyrazów, które znajdują się w tekście” (Ilek 1975: 103), odnieść możemy do tłumacza literatury. Jest on osobą dwujęzyczną i dwukulturową, funkcjonującą w obszarze nieograniczonym konwencjonalnymi granicami (Baker 2005: 127). Omawiając kompetencje tłumacza tekstów nieliterackich, podkreśla się znajomość dziedziny wiedzy, której tłumaczenie dotyczy, co jest nierozzerwalnie związa-

ne ze znajomością terminologii i jej właściwym użyciem. Postuluje się m.in. gruntowne wykształcenie ogólne (z pełnym kursem łaciny, a nawet i greki), techniczne i biegłą znajomość obu języków (Voellnagel 1973: 10). Przy czym zaznaczyć należy, iż znajomość języków klasycznych służyć ma w tym przypadku zrozumieniu terminologii opierającej się na derywatach o greckim czy łacińskim rodowodzie.

Skupianie się na terminologii i wąska specjalizacja mogą być jednak pułapką, spotkać można bowiem w dziełach naukowych elementy zapożyczone. Przywołanie innego tekstu spełnia tu albo funkcję poznawczą, argumentacyjną czy otwarcie polemiczną, jeśli jest to zacytowanie innej pozycji z omawianej dziedziny, albo wskazuje na erudycję autora, który dając świadectwo własnej wiedzy, przywołuje fragmenty innych utworów, jednak nie mają one wówczas wpływu na wartość wyводу naukowego. Z tego powodu Newmark twierdzi, że aluzje odnoszące się do kultury wyjściowej powinny zostać z tekstu o charakterze użytkowym usunięte, zwłaszcza jeśli ich znaczenie jest dla niego drugorzędne³. Z drugiej strony uważa on, że cytaty z innych źródeł powinny być przetłumaczone bardziej dosłownie niż pozostała część tekstu. Cytat taki ma swój własny „autorytet” i tłumacz nie powinien swobodnie traktować jego elementów formalnych (Newmark 1988: 147–148). Badacz nie wypowiada się jednak na temat cytatów niejawnych, a więc nawiązań intertekstualnych, w przypadku których tekst wyjściowy może być wykorzystany w różnorodny sposób.

I tak oto dochodzimy do intertekstualności w pracach naukowych, czyli niejawnych cytatów wprowadzanych do tekstu fachowego. Ze względu na różnorodność tekstów, które mogą być zaklasyfikowane do tej grupy, tematykę artykułu chciałabym ograniczyć do opracowań poświęconych psychologii i psychoterapii. Tłumacz tekstu naukowego przyzwyczajony jest do cytatów, które są odpowiednio zaznaczone, aby uniknąć plagiatu. Nie jest natomiast wyczulony na niejawne ślady innych tekstów. Zdarza się, że w pracach naukowych autor wplata we własne zdania myśli, których nie zaznacza ani nie podaje ich źródła, wychodząc z założenia, że są one tak znane w jego kręgu kulturowym, że nie ma ku temu powodu. Tak dzieje się w pracy *Systems of Psychotherapy. A Transtheoretical Analysis* (2003) autorstwa Jamesa O. Prochaski i Johna C.

³ Newmark nie precyzuje, co należy rozumieć przez znaczenie poboczne czy drugorzędne danej aluzji. Z przykładów jakie podaje oraz komentarzy wynika wyraźnie, że jest on zwolennikiem funkcjonalnego podejścia do tłumaczenia, tak aby ułatwić czytelnikowi zrozumienie tekstu użytkowego. Decyzja, którą aluzję należy usunąć lub zastąpić ekwiwalentem opisowym, wydaje się subiektywną decyzją tłumacza.

Norcrossa oraz książce *Personality Disorders in Modern Life* (2000) napisanej przez Theodora Millona i Rogera Davisa – dwóch podręczników akademickich, które stanowią materiał badawczy niniejszego artykułu⁴.

W części poświęconej psychopatologii James O. Prochaska i John C. Norcross twierdzą:

(1) The incongruence between self and experience is the basic estrangement in human beings. [...] The person can no longer live as a unified whole, which is the birthright of every human being. Instead, we allow ourselves to become only part of who we really are. Our inherent tendencies toward full actualization do not die, however, **and we become like a house divided against itself.**

(Prochaska, Norcross 2003: 144)

Tłumacz nie rozpoznał nawiązania do cytatu z Ewangelii wg św. Marka (3:25) *And if a house be divided against itself, that house cannot stand* („I jeśli dom wewnątrznie jest skłócony, to taki dom nie będzie mógł się ostać”) i przełożył fragment w następujący sposób:

(1a) Jednak nasze wrodzone dążenia do pełnego urzeczywistnienia nie zamierają i stajemy się **wbrew sobie jakby podzielonymi domostwami.**

(Wersja tłumacza)

Czytelnik nie może się zorientować, o jakie podzielone domostwa chodzi, podczas gdy „dom wewnątrznie skłócony” to w tym kontekście metafora osoby targanej wewnątrznie konfliktami. Dostrzeżenie niejednoznaczności na etapie korekty pozwoliło na jej usunięcie:

(1b) Jednak nasze wrodzone dążenia do pełnej samorealizacji nie zamierają i stajemy się **takimi, jak wewnątrznie skłócony dom.**

(Prochaska, Norcross 2006: 155)

Ani w tłumaczeniu, ani w oryginale nie zaznaczono, iż mamy do czynienia z cytatem z Biblii. Intencją nie było tu zwrócenie uwagi czytelnika na Ewangelię, lecz znalezienie odpowiedniej, znanej metafory na opisanie skom-

⁴ Chciałabym podziękować pani Annie Strzałkowskiej, redaktorowi merytorycznemu wydawnictwa Instytutu Psychologii Zdrowia, które opublikowało analizowane pozycje naukowe w języku polskim, za udostępnienie materiałów z etapu prac redakcyjnych.

plikowanego stanu psychicznego. Potraktowanie fragmentu jako aluzji i usunięcie go nie miałyby podstaw, gdyż porównanie to daje czytelnikowi możliwość bardziej bezpośredniego wniknięcia w istotę problemu.

Z tej samej książki pochodzi kolejny przykład. Tym razem autorzy opisują trening asertywności, podsumowując:

(2) Candidates for assertiveness (or assertion) training include people who are afraid of complaining about poor service in a restaurant because of anxiety over hurting the waiter's feelings, people who are unable to leave a social situation when it is boring for fear of looking ungrateful, people who are unable to express differences of opinion because they are afraid others will not like them [...] and people who are unable to participate in competitive games for fear of loosing. **The meek will not inherit the earth.** The meek will frequently find that all they inherit is bad feelings because they are inhibited by anxiety from standing up for their rights. (Prochaska, Norcross 2003: 289)

Tłumacz, nie rozpoznając gry z czytelnikiem, wykorzystał znane polskie powiedzenie, w którym zastąpił *odważny* słowem *pokorny*, jednym z odpowiedników *meek*. Autorzy posługują się powtórzeniem nie tylko wspomnianego przymiotnika, który funkcjonuje tu jako rzeczownik, ale również czasownika *inherit* ('odziedziczyć'), co nadaje tekstowi spójność. Zabieg ten z pewnością byłby dostrzeżony i odwzorowany przez tłumacza literatury, jednak w tekście naukowym nie ma on wielkiego znaczenia konstrukcyjnego, więc, co poniekąd zrozumiałe, został zignorowany:

(2a) **Do pokornych świat nie należy.** Ludzie pokorni często przekonują się w końcu, że zostają tylko ze złym samopoczuciem, a to dlatego, że lęk powstrzymuje ich od walki o swoje prawa. (Wersja tłumacza)

Można pochwalić tłumacza za kreatywność w udomawianiu tekstu, jednakże sprzeniewierza się to intencjom autorów. Oryginał odwołuje się, tym razem nie wprost, lecz przez zaprzeczenie, do jednego z bardziej znanych cytatów z Ewangelii wg św. Mateusza (5:5): *Blessed are the meek, for they will inherit the earth* („Błogosławieni cisi, albowiem oni na własność posiadają ziemię”). Można się zastanawiać, czy wersja tłumacza jest rezultatem przeoczenia ukrytego cytatu i jego sparafrazowania, czy też odwołanie do Biblii zostało świadomie opuszczone jako niepasujące do kraju katolickiego, w którym Pismu zaprzeczać nie należy. Abstrahując od motywacji, oprócz utraty

odniesienia kulturowego tłumaczenie twórczo posługuje się językiem, tworząc nowatorską kolokację „zostać ze złym samopoczuciem”, podczas gdy najczęściej występującym połączeniem wyrazowym jest „mieć złe/dobre samopoczucie”. Tego typu zabiegi stylistyczne nie są domeną tekstów fachowych, w związku z czym wprowadzenie takiej kolokacji należałoby uznać za błąd przekładowy.

Po korekcie wersja ostateczna brzmi następująco:

(2b) Wprawdzie „**Błogosławieni cisi, albowiem oni na własność posiadają ziemię**”, ale owi pokorni „cisi” często odkrywają, że wszystko, co posiadli, to negatywne uczucia, ponieważ lęk powstrzymuje ich od walki o swoje prawa.

(Prochaska, Norcross 2006: 316)

Tym razem zastosowano inną strategię. Cytat, w oryginale ukryty i dostosowany poprzez jego odwrócenie do potrzeb treści, w tłumaczeniu został zaznaczony graficznie i jako taki pozostał niezmieniony, modyfikacji uległa natomiast cała struktura wypowiedzi. Chociaż brak źródła, czytelnik orientuje się, że jest to dyskurs biblijny. Wprowadzenie słowa *wprawdzie* sugeruje, że autorzy świadomi są funkcjonowania takiej ideologii, jednocześnie mając do niej zastrzeżenia, które zasygnalizowane zostały łącznikiem *ale*. Tłumaczenie pokazuje w sposób stylistycznie spójny negatywne skutki przestrzegania prawd biblijnych.

Autorzy amerykańscy często czerpią ze skarbnicy cytatów, jaką jest Biblia, co wiąże się z tradycją jej czytania u protestantów i ma swoje korzenie w purytanizmie. Ze względu na swą specyfikę zagadnienia związane z psychoterapią pozwalają im szczególnie często odwoływać się do tradycji, czy to ludowej, czy religijnej. Książki psychologiczne obfitują w opisy studiów przypadków lub stanów psychicznych, które obrazowane są wziętymi z życia porównaniami, aby w bardziej przystępny sposób unaocznic omawiane problemy. Język takich prac naukowych zdecydowanie różni się od suchego żargonu typowego dla nauk ścisłych. Tłumacz musi być więc świadomy obecności innych tekstów i nie może ograniczać się do znajomości fachowej terminologii psychologicznej.

Równie często autorzy prac psychologicznych czerpią z klasyki literatury światowej. Kolejny przykład pokazuje, jak brak znajomości literatury pięknej może wpłynąć na kształt tłumaczenia tekstu fachowego. Theodore Millon i Roger Davis, opisując w *Personality Disorders in Modern Life* różne rodzaje osobowości masochistycznych, w następujący sposób definiują jedną z nich:

(3) The Oppressed Masochist

As a combination of the depressed and masochistic personalities, oppressed masochists mope around complaining about their terrible condition, but end by saying, "But don't let my suffering make you worry about me, do what is best for you." In one voice, they disavow any need for assistance and explain that they do not want to burden others, and yet present themselves as **have suffered the slings and arrows of outrageous misfortune**. Anyone who comes to their aid eventually feels emotionally drained and guilty, made to feel as if moving on with their own life was an abandonment.

(Millon, Davis 2000: 498)

Metaforyczny fragment wyraźnie wyróżnia się na tle dyskursu całego akapitu. Powinno być to wychwycone przez czytelnika, jakim na etapie analizy jest tłumacz, wskazując na intertekstualność, która manifestowana jest w tekście poprzez elementy sprawiające, że mikrofragment nie pasuje do reszty. Niestety, tłumacz tę niezgodność przeoczył:

(3a) Odrzuca każdą oferowaną pomoc, wyjaśniając, że nie chce obciążać innych, a **przy tym wygląda jak uosobienie cierpienia, ktoś, na kogo spadło niezасłużone nieszczęście**.

(Wersja tłumacza)

Tłumacz zignorował ukryty cytat lub po prostu go nie rozpoznał i rezygnując z metaforyki sparafrazował wyróżniony fragment. Parafraza brzmi sensownie w kontekście omawianej osobowości i czytelnik wersji polskiej nie dostrzegłby w tym tłumaczeniu nic, co zmusiłoby go do wysiłku intelektualnego. Jednak odcień znaczeniowy oryginału jest inny niż tłumaczenia. W oryginale *suffer* oznacza 'znosić'. Masochista nie jest więc uosobieniem cierpienia, lecz kimś kto odrzuca pomoc, bo woli cierpieć, czyli znosić to, co przynosi los.

W podobnym duchu interpretowali ten czasownik tłumacze Szekspira. Fragment ów jest bowiem przeróbką jednego z bardziej znanych w historii literatury monologów:

To be or not to be; that is the question:
 Whether 'this nobler in the mind **to suffer**
The slings and arrows of outrageous fortune,
 Or to take arms against a sea of troubles,
 And, by opposing, end them.
 (*Hamlet*, Akt 3, Scena 1)

Nie wnikając w kwestie masochizmu Hamleta, przytoczmy tłumaczenia kanoniczne. Według Paszkowskiego Hamlet zastanawia się „[jest li w istocie szlachetniejszą rzeczą] **znosić pociski zawistnego losu**” (Shakespeare 1994: 99), natomiast Hamlet Barańczaka rozważa: „[Kto postępuje godniej: ten, kto] **biernie stoi pod gradem zajadłych strzał losu**” (Shakespeare 1991: 92). W obu wersjach występuje element bierności wobec przeciwności losu, obie zachowują metaforykę oryginału. Korekta uwzględniająca nawiązanie do literatury zaowocowała następującą wersją:

(3b) Osobowość masochistyczna: uciemiona

Łącząc w sobie cechy osobowości masochistycznej i depresyjnej, osoba „uciemiona” snuje się z nieszczęśliwą miną, uskarżając się na swoją straszną sytuację, by na koniec stwierdzić: „Ale nie przejmuj się mną, rób swoje”. Odrzuca każdą oferowaną pomoc, wyjaśniając, że nie chce obciążać innych, a **przy tym sprawia wrażenie, jakby musiała „znosić pociski zawistnego losu”**.

(Millon, Davis 2005: 668–669)

Funkcjonujące w kulturze docelowej tłumaczenie zapożyczonego fragmentu wprowadzone zostało w tekst przy pomocy cudzysłowu. Otwarte pozostaje pytanie, czy czytelnik jest w stanie zorientować się, że ma do czynienia z cytatem, a to ze względu na dużą liczbę elementów graficznych w tym akapicie. Zastosowanie cudzysłowu do oznaczenia typu osobowości w rzekomej wypowiedzi i w cytacie sprawia, że odniesienie literackie, choć eksplcytne, traci swoją wyrazistość i może być traktowane jako kolejne przytoczenie wypowiedzi fikcyjnej osoby o osobowości masochistycznej uciemionej. Niemniej jednak brak dwukropka przed cytatem z *Hamleta* powinien naprowadzić uważnego czytelnika na właściwy trop, gdyż ten znak interpunkcyjny zastosowany został do wyróżnienia potencjalnych słów, jakie paść mogą z ust osoby o opisywanym typie osobowości.

Należałoby się zastanowić, czy w wymienionych przypadkach mamy do czynienia z aluzją, którą Newmark radzi w tekstach naukowych pominąć, czy raczej z cytatem, który traktować należy inaczej. Czy jest to istotne w pracach naukowych. Abstrahując od różnicy generycznej między tekstami, Newmark twierdzi, że jeśli tekst jest dobrze napisany (czyli treść jest równie ważna, jak jej organizacja) i/lub jego autor jest uznanym autorytetem w danej dziedzinie, tłumacz musi respektować każdy niuans znaczeniowy (Newmark 1988: 21). W omawianych przypadkach mamy niewątpliwie do czynienia z autorytetami w dziedzinie psychoterapii

i psychologii⁵. Jednak bycie autorytetem to sprawa uznaniowa, a stawianie się nim jest procesem. Żaden pisarz ani naukowiec nie rodzi się autorytetem, lecz musi sobie na to miano zapracować. Zgodnie z regułami pragmatycznymi Newmarka we wczesnych pracach Prochaska, Norcrossa, Millona czy Davisa, zanim zostali oni uznani w świecie naukowym, należałoby aluzje czy parafrazy niejawnych cytatów usuwać z tekstu tłumaczenia jako drugorzędne dla wywodu naukowego. Jednak ich styl pisania przed i po zostaniu autorytetem nie zmienił się, tak więc traktowanie intertekstualności w kategoriach opisanych przez Newmarka wydaje się zbyt subiektywne. Tak wyrażone, bo odcinające się na tle dyskursu, aluzje czy niejawne cytaty nie powinny być pomijane w tłumaczeniu, niezależnie od rodzaju tekstu czy statusu autora, ponieważ wprowadzenie intertekstu jest zawsze zamierzone, nadaje sens danemu fragmentowi, w którym występuje, i jest skierowane na czytelnika, którego zadaniem jest jego interpretacja.

O ile omawiane wyżej przykłady tłumaczenia pomijającego cytaty nie zmieniały rażąco sensu tekstu, to zdarzają się również przypadki wprowadzania czytelnika w błąd. Krytykując teorię analizy transakcyjnej z perspektywy humanistycznej, autorzy stwierdzają:

(4) Transactional analysis is faced with **the Humpty Dumpty dilemma**. Once you assume that human beings are broken into three separate parts, then **all the king's horses and all the king's men will never put humanity back together again**.
(Prochaska, Norcross 2003: 244)

Tłumacz przypisuje stany psychiczne fikcyjnej postaci, która rozpadła się na kawałki:

(4a) Analiza transakcyjna stoi w obliczu **dylematu przeżywanego przez postać Humpty Dumpty**.
(Wersja tłumacza)

⁵ James O. Prochaska jest profesorem psychologii i dyrektorem Cancer Prevention Research Consortium na University of Rhode Island; John C. Norcross jest profesorem psychologii klinicznej na University of Scranton; Theodore Millon jest profesorem na Wydziale Psychiatrii w Harvard Medical School i profesorem psychologii w University of Miami; Roger Davis jest dyrektorem naukowym Institute for Advanced Studies in Personology and Psychopathology. Wszyscy są autorami wielu prac naukowych z zakresu psychologii i psychoterapii.

Wystarczyłoby sięgnąć po *Alicję w Krainie Czarów*, aby wszystko stało się jasne⁶. Chodzi o to, że analiza transakcyjna, która traktuje każdą osobę jako połączenie trzech stanów ego (Dziecko, Dorosły i Rodzic), może być rozpatrywana w takich samych kategoriach, co „rozbicie się” Humpty Dumpty’ego, czyli:

(4b) **Analiza transakcyjna stoi w obliczu problemu, jaki był z Humptym Dumptym.** Jeśli raz założy się, że istoty ludzkie są podzielone na trzy odrębne części, to ani „wszystkie królewskie konie ani wszyscy ludzie króla” nigdy z powrotem nie skleją człowieczeństwa w całość.
(Prochaska, Norcross 2006: 264)

Tym razem etap korekty okazał się niezbędny, ponieważ tłumaczenie zupełnie wypaczało sens zdania. Książka Carrolla jest utworem popularnym w kulturze anglosaskiej, a postacie z *Alicji* nie wymagają specjalnych doprecyzowań. Mimo licznych przekładów na język polski (dotychczas ukazało się sześć różnych wersji), *Alicja* pozostaje w cieniu *Kubusia Puchatka*. Stąd może wzięło się potknięcie tłumacza, jednak nie znajduje ono usprawiedliwienia, gdyż każdy tłumacz powinien być na tyle dwukulturowy, aby tak oczywiste odniesienia do literatury zidentyfikować i odpowiednio zinterpretować. Ponadto Humpty Dumpty funkcjonuje w zdaniu wyjściowym jako przydawka, czego tłumacz zupełnie nie wziął pod uwagę.

I ostatni przykład, w którym łączą się elementy kulturowe i historyczne:

(5) Eventually, the widespread dread of witches found religious sanction in the *Malleus Maleficarum*, or *Witches’ Hammer*, written by two German monks in 1496, a kind of Stephen King version of our modern *DSM*, complete with its own form of therapy: burning at the stake.
(Millon, Davis 2000: 245)

⁶ Humpty Dumpty sat on the wall.
Humpty Dumpty had a great fall.
All the King’s horses and all the King’s men,
Couldn’t put Humpty Dumpty in his place again.
(Carroll 1993: 106)

Humpty Dumpty na murze siadł.
Humpty Dumpty z muru spadł.
A nie sprawią wszystkie króla konie ni żołnierze,
Że w jedną Humpty Dumpty całość znów się zbierze.
(Carroll 1990: 186)

Autorzy podają najpierw tytuł dzieła po łacinie, po czym jego wersję angielską. Następnie przyrównują utwór do estetyki znanego twórcy popularnych horrorów. Jednocześnie *Malleus Maleficarum* traktowany jest jako „krwi-sta” wersja podręcznika opisującego zaburzenia psychiczne, a więc DSM czyli *Diagnostic and statistical manual of mental disorders*. Zdanie to w tłumaczeniu brzmi następująco:

(5a) W końcu, szeroko rozpowszechniony strach przed czarownicami, do-czekał się religijnej interpretacji w *Malleus Maleficarum* („Młoteczek Zło-czyńcą”, nieprawidłowo przełożony na „Młoteczek Czarownicy”) dziele pióra dwóch niemieckich mnichów z roku 1496. Jest to średniowieczna wersja nowoczesnego DSM, zakończona swoistym zaleceniem terapeutycznym: spalić na stosie.

(Wersja tłumacza)

Wytwór tłumacza można potraktować jako translatorską konfabulację, czy może przerost ambicji. Tłumacz przełożył tytuł z łaciny, zamiast sprawdzić czy dzieło nie zostało już wcześniej przetłumaczone na język polski. I tak *malleus* to ‘młoteczek’ (część ucha środkowego), *maleficarum* to liczba mnoga dopełniacza rodzaju żeńskiego od rzeczownika *maleficus* (‘ten, który czyni zło’), a więc ‘złoczyńca’. W wyniku logicznego rozumowania, tłumacz otrzymał tytuł, który nie bardzo pasował do tytułu angielskiego (*Młoteczek/Młotek/Młot Czarownicy*). Stwierdził więc, że w wersji angielskiej jest błąd, o czym nie omieszkał poinformować czytelnika. Wystarczyło zajrzeć do literatury źródłowej, aby okazało się, że błędu nie ma, ponieważ tytuł angielski funkcjonuje jako przykład kanoniczny, a dzieło na polski przełożone zostało przez „Stanisława Ząbkowica Sekretarza Xięcia Jego Mości Ostroskiego, Kasztelana Krakowskiego. W Krakowie, w Drukarni Szymona Kempiniego, Roku Pańskiego 1614” (*Młot na czarownice*, <http://www.racjonalista.pl/kk.php/d,104>) i zatytułowane *Młot na Czarownice*, pod którym to tytułem funkcjonuje od kilkuset lat.

Kolejnym problemem jest wprowadzenie słowa „średniowieczny”. Choć za koniec tego okresu przyjmuje się różne daty: wynalezienie druku przez Gutenberga (ok. 1450), zdobycie Konstantynopola przez Turków i upadek cesarstwa bizantyjskiego (rok 1453), odkrycie Ameryki (rok 1492) czy wreszcie wystąpienie Lutry w 1517 roku, to dzieło napisane w roku 1496 trudno nazwać średniowiecznym. Często określane jest ono jako utwór z epoki renesansu, gdyż w sposób „naukowy” próbuje wyjaśnić średniowieczne zabobony.

W końcu opuszczone zostało nazwisko pisarza, przez co znikła aluzja do współczesnych horrorów. Spowodowane było to prawdopodobnie nadmier-

nym skupieniem się tłumacza na okresie historycznym, a na jego nieszczęście w średniowiecznej Anglii w latach 1135–1154 panował Stefan I (King Stephen [of England] być może pomyłony ze Stephen King). Nie o władcę jednak chodziło autorom, a o mistrza współczesnej literatury grozy – twórcę takich best-sellerów jak: *Carrie*, *Miasteczko Salem*, *Lśnienie czy Misery*.

I znów interwencja na etapie redakcyjnym uratowała tłumaczenie:

(5b) Na koniec powszechny strach przed czarownicami został usankcjonowany w *Malleus Maleficarum* („Młot na Czarownice”), dziele dwóch niemieckich mnichów z roku 1496, przypominającym nasz współczesny DSM w wersji Stephena Kinga, zakończonym swoistym zaleceniem terapeutycznym: spalić na stosie.
(Millon, Davis 2005: 329)

Jak widać na podstawie przykładów zaczerpniętych tylko z dwóch książek, literatura fachowa w dziedzinie psychologii nie jest wolna od odniesień kulturowych. Mikrofragmenty innych tekstów są tu przytaczane, komentowane, parafrazowane, z czego tłumacz musi zdawać sobie sprawę. Większość tekstów ma charakter hybrydyczny. Tak jak w literaturze tłumacz może natknąć się na język fachowy, tak w pracach naukowych mogą wystąpić elementy literackie. Postępowanie tłumacza w pierwszym przypadku najlepiej obrazuje przykład przytoczony przez Wacława Borowego: „Julian Brona, jeden z tłumaczy [...] Tołstoja, znalazłszy w tekście jakiś obcy sobie szczegół z zakresu budownictwa drzewnego nie poprzestał na słownikowym wyjaśnieniu, ale poszedł na pobliską budowę, żeby rzecz na własne oczy zobaczyć i od cieśli się dowiedzieć, jak ją po polsku nazywają. Podobnie u muzyczki informował się o wyrażeniach muzycznych” (Borowy 1955: 28). Analogicznie postępować winien tłumacz tekstu Nieliterackiego, który natknie się w nim na elementy zapożyczone z literatury, ponieważ mimo tego, że intertekstualność jest domeną tekstów literackich, to jednak może pojawić się również w reklamie, tytule prasowym czy parodiach (Lipiński 2000: 161), a nawet – co mam nadzieję udało mi się tu pokazać – tekstach naukowych. Zupełne pomijanie odniesień kulturowych w takich tekstach wypacza intencje autorów, nie mówiąc już o przypadkach, kiedy niezajomość szeroko pojętej kultury prowadzi do tłumaczeń chybionych.

Kompetencje tłumacza tekstów naukowych powinny więc obejmować nie tylko wiedzę fachową z danej dziedziny, ale również umiejętność oderwania się od „terminologicznego kieratu”. Dobry tłumacz takich tekstów powinien, podobnie jak tłumacz literatury, poznać swojego autora, bo może się

zdarzyć naukowiec swobodnie operujący zapożyczeniami z historii, literatury czy innych dziedzin. Nie należy zakładać, że w tekście naukowym jedyną trudnością jest terminologia. Podejście to może zaowocować takimi wytworami sztuki tłumaczeniowej jak: „Kilka lat temu zwiedziłem szpital Bellevue w Kreuzlingen w Szwajcarii w Lake Constance” (Masson 2004: 63). W błyskotliwy sposób tłumaczowi udało się zatopić szpital w Jeziorze Bodeńskim, a autora przekwalifikować na nurka.

Literatura

- Baker, M. (red.), 2005, *Routledge Encyclopedia of Translation Studies*, London–New York.
- Borowy, W., 1955, „Dawni teoretycy tłumaczeń”, [w:] *O sztuce tłumaczenia*, Rusinek, M. (red.), Wrocław, s. 23–40.
- Carroll, L., 1993, *Alice in Wonderland and Through the Looking-Glass*, Ware.
- Carroll, L., 1990, *Przygody Alicji w krainie czarów. O tym, co Alicja odkryła po drugiej stronie lustra*, tłum. M. Słomczyński, Wrocław.
- Dąmbska-Prokop, U. (red.), 2000, *Mała encyklopedia przekładoznawstwa*, Częstochowa.
- Dzierżanowska, H., 1990, *Przekład tekstów nieliterackich na przykładzie języka angielskiego*, Warszawa.
- Ilek, B., 1975, „Granice ścisłości znaczeniowej w tłumaczeniu literatury pięknej”, tłum. M. Erhardt-Gronkowska, [w:] *Przekład artystyczny. O Sztuce tłumaczenia. Księga druga*, Pollak, S. (red.), Wrocław, s. 99–108.
- Ingarden, R., 1955, „O tłumaczeniach”, [w:] *O sztuce tłumaczenia*, Rusinek, M. (red.), Wrocław, s. 127–192.
- Kozłowska, Z., 2003, „Zasada stopniowania trudności przy doborze tekstów do nauczania tłumaczenia pisemnego tekstów nieliterackich”, [w:] *Teoria i dydaktyka przekładu*, Hejwowski, K. (red.), Olecko, s. 159–176.
- Krzczkowski, H., 1975, „Kilka uwag o odpowiedzialności tłumacza”, [w:] *Przekład artystyczny. O Sztuce tłumaczenia. Księga druga*, Pollak, S. (red.), Wrocław, s. 139–148.
- Lipiński, K., 2000, *Vademecum tłumacza*, Kraków.
- Masson, J., 2004, *Przeciw terapii*, tłum. B. Gulkowski, Kraków.
- Millon, T., Davis, R., 2000, *Personality Disorders in Modern Life*, New York.
- Millon, T., Davis, R., 2005, *Zaburzenia osobowości we współczesnym świecie*, Warszawa.

- Newmark, P., 1988, *Approaches to Translation*, New York–London.
- Ortega y Gasset, J., 1937/2003, „The Misery and Splendor of Translation”, [w:] *The Translation Studies Reader*, Venuti, L. (red.), London–New York, s. 49–63.
- Prochaska, J. O., Norcross, J. C., 2003, *Systems of Psychotherapy. A Transtheoretical Analysis*, Pacific Grove, CA.
- Prochaska, J. O., Norcross, J. C., 2006, *Systemy psychoterapeutyczne. Analiza Transteoretyczna*, Warszawa.
- Pieńkos, J., 1993, *Przekład i tłumacz we współczesnym świecie*, Warszawa.
- Pisarska, A., Tomaszewicz, T., 1998, *Współczesne tendencje przekładoznawcze*, Poznań.
- Reiss, K., 1971/2003, „Type, Kind and Individuality of Text. Decision making in translation”, [w:] *The Translation Studies Reader*, Venuti, L. (red.), London–New York, s. 160–171.
- Shakespeare, W., 1991, *Hamlet*, [w:] *William Shakespeare. The Complete Works*, Wells, S., Taylor, G. (red.), Oxford.
- Shakespeare, W., 1994, *Hamlet*, tłum. S. Barańczak, Poznań.
- Shakespeare, W., 1994, *Hamlet, król Lewicki duński*, tłum. J. Paszkowski, Warszawa.
- Voellnagel, A., 1973, *Jak nie tłumaczyć tekstów technicznych*, Warszawa.
- „Młot na czarownicy” <http://www.racjonalista.pl/kk.php/d,104>, (dostęp 08.02.2007).

The Myth of Acultural Scientific Texts as Exemplified by Literature on Psychology (summary)

The language function is one of the criteria for dividing translated texts into literary and non-literary ones. The latter are supposedly acultural, i.e. free from cultural and intertextual references. Such an approach may lead to translation errors. Translators who focus entirely on that branch of knowledge that a given text refers to and on related terminology may overlook cultural and intertextual elements. This not only ignores the intention of introducing them into the text, but also changes the meaning of passages in which they are included.

The analysis of two books concerning psychology and psychotherapy: *Systems of Psychotherapy. A Transtheoretical Analysis* and *Personality Disorders in Modern Life* provides ample examples of introducing implicit references to the Bible and literary masterpieces into psychological discourse. Despite the label of scientific texts, American psychological literature is characterized by numerous hidden quotations from other sources, thus becoming deeply rooted in the intertextual space, in order to al-

low readers to imagine psychic conditions described. Consequently, in translating such texts, translators cannot limit themselves to a thorough knowledge of psychology, psychotherapy and terminology connected with those areas, but must also be observant enough to notice intertextual traces and then be able to localize them and interpret them correctly. Otherwise the translation may alter the original meaning or introduce ambiguity which is not welcome in such texts.

This paper analyses selected examples of intertextuality in psychological literature and their translations. In each case, editorial intervention was required since the lack of recognition of such elements or their incorrect interpretation resulted in various types of translation errors. The conclusion offered from this discussion is that translators must bear in mind that all texts are of a hybrid nature, and a narrow specialized approach may not guarantee an error-free translation.